BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3

Nr. Wilno, dnia 29 sierpnia 1930 roku. **310.**

Treść numeru:

I.ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

	Dział.	Str.
1. "Lietuvos Aidas" o przesileniu w Polsce.-	I.	1.
2. Artykuł René Martela o korytarzu gdańskim.-	"	3.
K r o n i k a .		
3. Dokoła rokowań litewsko-łotewskich.-	"	2.
4. Przyjazd szwedzkich uczonych.-	"	2.

III.ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNETRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

K r o n i k a .

5. Memorjał włościan litewskich do Ministra Rolnictwa.-	III.	1.
6. Przesłuchanie pułk.Rustejkisa.-	"	1.
7. Uroczystości Witoldowe.-	"	1.
8. Narada profesorów uniwersytetu niezatwierdzonych przez prezydenta.-	"	1.
9. Dziennikarz żydowski z Wilna w Kownie.-	"	1.
10. Przepisy w sprawie pracy dla nieobywateli litewskich.-	"	1.
11. Dokoła zamachu na pułk. Rustejkisa.-	"	1.

----oooOooo----

§

I.ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"L i e t u v o s A i d a s" o p r z e s i l e n i u w P o l s c e.

"Lietuvos Aidas" Nr.193 z dn.26.VIII.1930 r. Art.p.t.:

"Znów kryzys rządu w Polsce". Streszczenie:

W Polsce dzieje się coś nadzwyczajnego. Stanowczy i energiczni ludzie obejmują rząd, nic jednak nie robią i wkrótce wychodzą z rządu, nie zostawiając żadnej dokonanej pracy. Gdy na początku roku ubiegłego ster rządów objął Świtalski, wszyscy czekali czegoś nadzwyczajnego. Nadzwyczajnego jednak nic się nie zdarzyło. Świtalski nic nie zrobił i nie wykazał nawet tyle energji, ile jej wykazał Bartel. Po Świtalskim przyszedł Sławek, lecz i ten nic nie zrobił, nie wytrwał nawet pięciu miesięcy i ustąpił. Obecnie prezydent powołał do steru rządu samego Piłsudskiego. Więcej niema kogo powołać. Bartel, Świtalski, Sławek - to elita polityków Piłsudskiego. Jeżeli oni nic nie mogli zrobić, nie zostaje nic innego, jak powołać samego Piłsudskiego.

Ale przecież dotychczas nadaje cały kierunek i rozstrzyga wszystkie ważniejsze sprawy sam Piłsudski. Już piąty rok, jak Piłsudski stanął ~~xaxxxx~~ u steru państwa. Czekano od niego wiele i przyrzekał on wiele. Przedewszystkiem obiecywał nową konstytucję i inne reformy wewnętrzne. Obietnicy tej jednak nie dotrzymał i nietylko nie dał nowego ustroju, lecz z ~~xxxx~~ zadziwiającą nieorjentacją wszystko trzyma w dawnym stanie. Wymyślał sejmowi, nie odważył się jednak rozwiązać go. Wytworzyło się paradoksalne położenie. Dwa najwyższe centra rządu, z których jedno drugiego nie chce przyznać, jeden z drugim walczy, lecz jednocześnie nie może się odważyć jeden przeciw drugiemu użyć gwałtownych środków. Piłsudski nie odważył się rozwiązać sejmu, sejm nie odważył się wyrazić mu votum nieufności. Piłsudski opierał się na przemocy, sejm - na konstytucji. Ta walka zabierała rządom Piłsudskiego dużo czasu i energji. Wahanie się i nieświadomość tego, co począć, szkodziły autorytetowi Piłsudskiego. Wszyscy wiedzieli, że Piłsudski z całej duszy nienawidzi sejmu. Pogardza nim i stara się go poniżyć. Liczono się jednak z nim i obawiano się go. W oczach tłumu dużo to zaszkodziło Piłsudskiemu. Gdyby Piłsudski od początku rozwiązał sejm i ogłosił nową konstytucję, wszystko jedno jaką, nie spotkałby się z żadnemi przeszkodami. Dzisiaj jednak zrobić to jest o wiele trudniej.

Niesprawiedliwem byłoby twierdzenie, że Piłsudski nic dobrego nie zrobił. Wiele udało mu się naprawić z tego, co zepsuł sejm w okresie swej potęgi. Zlikwidował chroniczny deficyt budżetu, ustabilizował walutę, ograniczył rozwielmożnioną korupcję i wprowadził dużo porządku. Zasadniczo jednak rzeczy, od których wszystko zależy, kwestja konstytucji, sejmu, władztwa partyj, kwestja mniejszościowa, różne sprawy polityki zagranicznej - wszystko to zostało prawie tak, jak było. Gdyby Piłsudski, na którego autorytecie wszystko się opiera, umarł dzisiaj, powstałby taki chaos i anarchja, że niewiadomo, coby z tego wynikło. Polska mogłaby się doczekać czasów cięższych, niż te, jakie były podczas panowania partyj. Do tego dochodzi jeszcze nowa trudność - problem korytarza gdańskiego, który staje się coraz ostrzejszy.

Prezydent powołał samego Piłsudskiego. Nie można jednak spodziewać się większej zmiany w rządach, gdyż przecie i poprzednio najważniejsze sprawy rozstrzygał Piłsudski. Prócz tego, Piłsudski jest stary, nie może dużo pracować i we wszystko się zagłębić. W jego imieniu działają doradcy. Polska trafiła w jakieś bagno niejasności i stagnacji: ani to parlamentaryzm, ani dyktatura. Rząd drepce na miejscu, kłóci się z sejmem, gdyby mogli, zniszczyliby się nawzajem, a jednak jeden drugiego się obawia i czegoś czeka. Tymczasem położenie gospodarcze, szczególniej przemysłu, jest ciężkie.

I.ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"L i e t u v o s A i d a s" o p r z e s i l e n i u w P o l s c e.

"Lietuvos Aidas" Nr.193 z dn.26.VIII.1930 r. Art.p.t.:

"Znów kryzys rządu w Polsce". Streszczenie:

W Polsce dzieje się coś nadzwyczajnego. Stanowczy i energiczni ludzie obejmują rząd, nic jednak nie robią i wkrótce wychodzą z rządu, nie zostawiając żadnej dokonanej pracy. Gdy na początku roku ubiegłego ster rządów objął Świtalski, wszyscy czekali czegoś nadzwyczajnego. Nadzwyczajnego jednak nic się nie zdarzyło. Świtalski nic nie zrobił i nie wykazał nawet tyle energji, ile jej wykazał Bartel. Po Świtalskim przyszedł Sławek, lecz i ten nic nie zgobił, nie wytrwał nawet pięciu miesięcy i ustąpił. Obecnie prezydent powołał do steru rządu samego Piłsudskiego. Więcej niema kogo powołać. Bartel, Świtalski, Sławek - to elita polityków Piłsudskiego. Jeżeli oni nic nie mogli zrobić, nie zostaje nic innego, jak powołać samego Piłsudskiego.

Ale przecież dotychczas nadaje cały kierunek i rozstrzyga wszystkie ważniejsze sprawy sam Piłsudski. Już piąty rok, jak Piłsudski stanął u steru państwa. Czekano od niego wiele i przyrzekał on wiele. Przedewszystkiem obiecywał nową konstytucję i inne reformy wewnętrzne. Obietnic tej jednak nie dotrzymał i nietylko nie dał nowego ustroju, lecz z dziwną zadziwiającą nieorjentacją wszystko trzyma w dawnym stanie. Myślał sejmowi, nie odważył się jednak rozwiązać go. Wytworzyło się paradoksalne położenie. Dwa najwyższe centra rządu, z których jedno drugiego nie chce przyznać, jeden z drugim walczy, lecz jednocześnie nie może się odważyć jeden przeciw drugiemu użyć gwałtownych środków. Piłsudski nie odważył się rozwiązać sejmu, sejm nie odważył się wyrazić mu votum nieufności. Piłsudski opierał się na przemocy, sejm - na konstytucji. Ta walka zabierała rządom Piłsudskiego dużo czasu i energji. Wahanie się i nieświadomość tego, co począć, szkodziły autorytetowi Piłsudskiego. Wszyscy wiedzieli, że Piłsudski z całej duszy nienawidzi sejmu. Pogardza nim i stara się go poniżyć. Liczono się jednak z nim i obawiano się go. W oczach tłumu dużo to zaszkodziło Piłsudskiemu. Gdyby Piłsudski od początku rozwiązał sejm i ogłosił nową konstytucję, wszystko jedno jaką, nie spotkałby się z żadnemi przeszkodami. Dzisiaj jednak zrobić to jest o wiele trudniej.

Niesprawiedliwem byłoby twierdzenie, że Piłsudski nic dobrego nie zrobił. Wiele udało mu się naprawić z tego, co zepsuł sejm w okresie swej potęgi. Zlikwidował chroniczny deficyt budżetu, ustabilizował walutę, ograniczył rozwielmożnioną korupcję i wprowadził dużo porządku. Zasadnicze jednak rzeczy, od których wszystko zależy, kwestja konstytucji, sejmu, władztwa partyj, kwestja mniejszościowa, różne sprawy polityki zagranicznej - wszystko to zostało prawie tak, jak było. Gdyby Piłsudski, na którego autorytecie wszystko się opiera, umarł dzisiaj, powstałby taki chaos i anarchja, że niewiadomo, coby z tego wynikło. Polska mogłaby się doczekać czasów cięższych, niż te, jakie były podczas panowania partyj. Do tego dochodzi jeszcze nowa trudność - problem korytarza gdańskiego, który staje się coraz ostrzejszy.

Prezydent powołał samego Piłsudskiego. Nie można jednak spodziewać się większej zmiany w rządach, gdyż przecie i poprzednio najważniejsze sprawy rozstrzygał Piłsudski. Oprócz tego, Piłsudski jest stary, nie może dużo pracować i we wszystko się zagłębić. W jego imieniu działają doradcy. Polska trafiła w jakieś bagno niejasności i stagnacji: ani to parlamentaryzm, ani dyktatura. Rząd drepce na miejscu, kłóci się z sejmem, gdyby mogli, zniszczyliby się nawzajem, a jednak jeden drugiego się obawia i czegoś czeka. Tymczasem położenie gospodarcze, szczególniej przemysłu, jest ciężkie.

Starzeje się Piłsudski, starzeje się i jego ustrój. Piłsudski wcześniej czy później umrze, lecz czem się skończy jego ustrój - niewiadomo.-

A r t y k u ł R e n é H a r t e l ' a o k o r y t a r z u g d a ń s k i m .

"Lietuvos Aidas" Nr.193 z dn.26.VIII.1930 r. Art.p.t."Jeszcze raz kwestja korytarza". Streszczenie:

Chociaż oficjalna propaganda polska we Francji przekonywa, że kwestja korytarza już nie jest wysuwana, publiczna opinja francuska coraz bardziej o niej mówi, za co Warszawa bardzo się gniewa. Przed kilku dniami warszawski "Robotnik" zaatakował "Nowego Pacyfistę Francuskiego", który miał obmyśleć plan przeprowadzenia niemieckiego korytarza przez korytarz polski. Pisma francuskie, przedrukowując ten atak, nie zrozumiały go i sądziły, że nie ma on sensu. W rzeczywistości jednak artykuł "Robotnika" był bardzo sensowny. Ponieważ jednak w artykule nie wymieniono nazwiska tego "Francuskiego pacyfisty", nikt w Paryżu nie zrozumiał, o kogo tu chodzi. My jednak po przyjacielsku wyjaśnimy czytelnikom litewskim rzeczywisty sens tej ciemnej historji.

Ten "nowy pacyfista" - to hr. Włodzimierz D'Omerson, który w sierpniowym numerze "Revue de Paris" zamieścił ciekawy i wyczerpujący artykuł o korytarzu p.t. "Problem wschodni". Artykuł ten jest doniosły z tego względu, iż wskazuje na kierunek idei inteligencji francuskiej, interesującej się sprawami polityki zagranicznej. D' Omerson konstatuje całą bezsensowność polsko-niemieckiej granicy nad Wisłą i formalnie domaga się wyrównania jej. Niezadowolony jest również z tego, iż Polacy zburzyli most pod Künsterwald Stara się on przekonać, że korytarz polski na wypadek wojny zostałby zlikwidowany w pierwszym dniu walki. Jeżeli tak jest, to niema sensu burzyć ten most przez Wisłę. Wreszcie - mówi on - iż handel niemiecki przez korytarz napotyka na przeszkody i żąda, aby Polacy oddali Niemcom na własność koleje, przechodzące przez korytarz. Ten właśnie ustęp natchnął "Robotnika" do artykułu o udzieleniu Niemcom korytarza w korytarzu polskim. Naturalnie, gdyby tak było, uniknięto by incydentu, jaki się zdarzył z marszałkiem Hindenburgkiem podczas podróży przez korytarz. Prasa polska gwałtownie zaatakowała marszałka Hindenburga za to, iż jechał on przez korytarz w ubraniu cywilnem. Zdaniem prasy polskiej, Hindenburg zawinił tem, że jechał ubrany nie wojskowo, jak chcieli tego Polacy. Według przepisu, tak ubrany marszałek, jadąc przez korytarz, powinienby polskim urzędnikom celnym oddać swój pałasz. Zwycięzca pod Tannenbergiem w ten sposób czyniłby honory Polsce.

Czytając podobne nonsensy, powstaje pytanie, czyżby Polacy stracili rozsądek? -

D o k o ł a r o k o w a ń l i t e w s k o - ł o t e w s k i c h . Pisma łotewskie przypuszczają, iż rokowania łotewsko-litewskie w sprawie zawarcia układu handlowego, rozpoczną się za tydzień. Wówczas delegaci łotewscy Ulmanis i Kacens znów powrócą do Kowna.Obecnie gromadzą oni w Rydze materjał dla wyjaśnienia kwestji, jakie gałęzie przemysłu łotewskiego potrzebują głównie ulg dla wwozu swych produktów do Litwy.-

P r z y j a z d s z w e d z k i c h u c z o n y c h . Do Kowna przybyło dwunastu szwedzkich uczonych, między nimi profesor uniwersytetu w Upsali Fürger, archeolog dziennikarz Gustawson, dyrektor muzeum skandynawskiego dr. Hrykson, historyk dr.Szuk i inni.-

III.ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE".

Memorjał włościan litewskich do Ministra Rolnictwa. Grupa włościan zamierza zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa z memorjałem w sprawie pomocy poszkodowanym z powodu burz w roku bieżącym. Najbardziej ucierpiały powiaty: Jeziorosk, Rakiski i Szawelski.-

Przesłuchanie pułk.Rustejkisa. Prokurator Najwyższego Trybunału Kalwajtis wraz z sędzią śledczym dla spraw szczególnej wagi przy sądzie okręgowym Markelunasem, przesłuchali Rustejkę w szpitalu wojskowym. Pułk.Rustejko udzielił szeregu wyjaśnień co do okoliczności, w których został dokonany zamach.-

Uroczystości Witoldowe. W Komitecie Wielkiego Księcia Litewskiego Witolda odbył się szereg posiedzeń w sprawie uroczystego spotkania podobizny Witolda, która przybędzie do Kowna 7-go września. Komitet Wielkiego Księcia Litewskiego Witolda zatwierdził już prgram uroczystości w dniu 8 września.-

Narada profesorów uniwersytetu, niezatwierdzonych przez prezydenta. Profesorowie uniwersytetu, niezatwierdzeni przez prezydenta, lub też zdegradowani, zwołują naradę dla omówienia sytuacji, jaka się wytworzyła oraz dla przedsięwzięcia środków celem przywrócenia sobie dawnych stanowisk.-

Dziennikarz żydowski z Wilna w Kownie. Do Kowna przybył znany działacz społeczny i dziennikarz żydowski w Wilnie M.Szalit. Obecnie Szalit zwiedza prowincję.-

Przepisy w sprawie pracy dla nieobywateli litewskich. Władze litewskie opublikowały przepisy w sprawie pracy dla mieszkańców Litwy, nieposiadających obywatelstwa litewskiego. Nieobywatele Litwy, którzy przybyli do 28 lipca 1930 r. i którzy nie mają pozwoleń na pracę, mogą pracować samodzielnie albo być zatrudnieni u przedsiębiorców do 30-go listopada 1930 roku. Nieobywatele Litwy, którzy przybyli albo przybędą do Litwy po 28 lipca 1930 r., powinni otrzymać pozwolenia na pracę od 20 września r.b. Bez tych pozwoleń nie wolno im będzie zająć się żadną pracą w Litwie.-

Dokoła zamachu na pułk.Rustejkisa. W związku z zamachem na kierownika policji kryminalnej pułk.Rustejkę, w kowieńskiem ciężkiem więzieniu zostały osadzone następujące osoby: terroryści Wojtkiewicz i Punabajtis, były sędzia śledczy sądu w Worniach Piotr Požela, Kazimierz Szwejka, student Szwedkauskas, student Antoni Powiłauskas, inż. Stajkunas i Gedminas. W wojskowem więzieniu na 6 forcie zostali osadzeni: Ginejtis, Wirbickas, w szpitalu wojskowym - Maczujka. Oprócz tego, osadzono w więzieniu kowieńskiem również Alfonsa Dedele. Nie był on jednak jeszcze badany. Będą badani również świadkowie.

Dodatkowo pułk.Rustejko zeznał, że zamachowcy zabrali mu portfel z dokumentami i 2 tys.litów. Sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pułk.Sztencel, oświadczył w rozmowie ze współpracownikiem "Rytasa", że zainspiratora zamachu uważać trzeba Voldemarasa, gdyż zamach był dziełem jego adjutanta. W stosunku do Voldemarasa represyj stosować się nie będzie, co najwyżej w granicach legalnych. Śledztwo zatacza szerokie kręgi. Wszystkie nici prowadzą do jednego kłębka. Przewód sądowy będzie być może obfitować w szczegóły rewelacyjne.-